Nr. 296 Kraków, sobota 28 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Narady poufne sejmu.

Koło polskie sejmowe, czyli $^9/_{10}$ sejmu, odgrywa zazwyczaj rolę dowcipu na schodach, czyli piątego koła u wozu. Jeżeli w Kole wiedeńskiem narobili szlachcice już sporo głupstw i zbrodni politycznych, wówczas dostają po pewnym czasie świadectwo moralności w Kole sejmowem, rodzaj rozgrzeszenia po bardzo pobieżnej spowiedzi...

Nie o uchwałę zatem Koła sejmowego — akurat tyle wartającego co i Koło wiedeńskie — ale o wynurzenia uprzywilejowanych posłów nam chodzi, gdy mowa o reformie wyborczej.

Trzy wyłoniły się grupy w debatach Koła sejmowego o prawie ludu.

Do pierwszej należą zajadli wrogowie wszelkiej reformy: kilku stańczyków, oraz Kozłowski, Piniński i Głąbiński, znana spółka podolska. Najuczciwszym z nich okazał się ultrafioletowy wstecznik, Kozłowski. Ten słusznie zupełnie potępił w najostrzejszej formie potworną, bezsensowną i szkodliwą w skutkach V kuryę. Jeżeli sprawozdania niektórych pism nie mylą, wówczas zgadzamy się z p. Kozłowskim co do potępienia V kuryi, tego oszustwa w biały dzień... Najhaniebniej — jak zawsze — znalazł się narodowy demokrata Głąbiński, który zmuszony dać ludowi prawo, marzy równocześnie o oszukaniu tegoż ludu, nie bacząc, że oszustwo to nie doprowadzi do żadnego celu! Z każdego słowa Głąbińskiego bije fanatyczna nienawiść i trwoga wobec ludności pracującej.

W drugiej grupie znaleźli się wszyscy połamani i poklejeni „mężowie stanu", od Dzieduszyckiego aż do dra Greka, którzy nie mają żadnego uczciwego, bezpośredniego motywu do dania choćby odrobiny prawa ludowi, ale widząc, że prawo dać będą musieli, kręcą, dyplomatyzują, czepiają się argumentów i korzyści chwilowych, byle jakąś pieczeń upiec przy wielkim ogniu ogólnym. Najzabawniej wygląda tajna groźba kołowców, że gotowi są do obstrukcyi, a w każdym razie do zajadłej walki, gdyby im nie dano trzeciej części mandatów dla Galicyi. Ludzie, którzy żyją z przywilejów rodowych i finansowych, którzy powszechne głosowanie wedle głów uważają za zbrodnię i szaleństwo, nagle ofiarują się na tę zbrodnię i na to szaleństwo, wiedząc, że przez to zohydzą może Niemcom jakąkolwiek reformę.

Wygląda to, jakby stara dewotka domagała się koniecznie zgwałcenia, stawiając to jako nieubłagany, odstraszający oczywiście warunek. Dzieduszycki wpakował swoją niezgrabnością Koło polskie w zabawną pozycyę. Raz nie chce ono żadnej reformy, drugi raz domaga się koniecznie aż gilotyny na szlacheckie mandaty. Oczywiście, że socyaliści zgodzą się z Kołem bardzo chętnie na to drugie jego „żądanie". Jeżeli Galicya będzie miała zamiast 55 dzisiejszych mandatów (pomijamy 23 mandatów szlachciców i handlarzy) aż 130 mandatów, to powstanie zamiast dzisiejszego Koła polskiego bardzo silny klub ludowy, który zje polityczne szlachciców w przeciągu dziesięciu lat. A o to chodzi. Czy tylko Dzieduszyckiemu?

Trzecia grupa wreszcie, to nieliczni zwolennicy uczciwej i rozumnej reformy wyborczej, niestety nietylko nieliczni, ale i bez wpływu, nawet osobistego w sejmie i w Kole polskiem. Ci posłowie, co najwyżej, potrafią uciec na kurytarz w czasie głosowania; nie „zbuntują się" z pewnością.

Wynika z tego, że tylko lud roboczy wydźwignął sprawę równego i powszechnego głosowania na porządek dzienny obrad sejmowych i on jeden ją przeprowadzć w życie potrafi! Do pracy dalszej, do walki nieubłaganej pcha nas ten martwy sejm uprzywilejowanych; nie powinien się na nas zawieść, nie powinien znaleść w nas ospałych wiedy, gdy nam rzucają z murów jego prowokacyę, nazywając prawo ludowe „nieszczęściem".

Galicya nie zaśnie już wśród burzy wstrząsającej dziś Wschodem Europy. O to się organizacya ludowa rzetelnie postara!...

Carat wykolejony.

Powszechny strejk kolejowy — to w społeczeństwie dzisiejszem jakby nagły w organizmie paraliż ruchu, to zagrażające większym zbiorowiskom widmo głodu, to doraźne zatamowanie wszelkiej wymiany — wszelkiego handlu... Nie trzeba tu kłaść nacisku, jak wielkiego wstrząśnienia obraz tkwi w powyższych określeniach! Prasa burżuazyjna poza granicami Rosyi oblicza żałośnie, jakie straty finansowe ponosi społeczeństwo rosyjskie wskutek wstrzymania ruchu kolejowego: żal jej dni zmarnowanych dla obrotu pieniężnego, choćby obcego. Mniej ją niepokoiła krew, gdy się lała, niż pomarnowane zyski.

Nie czas płakać po różach, kiedy płoną lasy. Gdy chodzi o zburzenie domu niewoli, turmy caratu, następstwa tej lub owej, byle skutecznej metody walki, choćby szły w parze z największemi katastrofami, nie mogą od jej użycia odkłaniać. Ci zaś, którzy boleją nad stratami, ponoszonemi przez samo społeczeństwo, rozmyślnie osłaniają fakt, iż rząd, choćby tak szkodliwy jedynie pasożyt, jak rosyjski — nie może spoglądać obojętnie na zamarcie gospodarczych funkcyj kraju, z którego ssać musi niezbędne dla siebie soki. Nie może też patrzeć bez strasznego niepokoju na takie urąganie jego władzy, jak powstrzymanie w jego oczach — wbrew jego woli — ironio! — woli, chcącej żyć jeszcze ułudą samodzierżczą — tak podstawowej czynności w życiu każdego kraju, jaką jest ruch. Nie może bez lęku spoglądać na komplikacye, na zaburzenia, które powszechny zastój za sobą sprowadzić musi.

Na gwałtowną represyę strejku — carat się dotąd nie zdobył, nie poważył, lęka się powszechnego rozdrażnienia, czuje swe odosobnienie, a równocześnie czuje, że odium za druzgocące skutki strejku kolejowego nie spadnie na obóz rewolucyi, lecz spadnie na rząd, który doprowadził do takiego naprężenia stosunków. Ten rząd, który kazał bałwochwalczo wierzyć, że jest wszystkiem — dziś zdyskredytowany, opluwany, za wszystko musi brać odpowiedzialność.

Dla rewolucyi powszechny strejk kolejowy posiada niesłychaną wagę. Dotąd wszystkie wysiłki rewolucyjne w Rosyi miały tę słabą stronę, że wybuchały sporadycznie to tu, to ówdzie, nie wstrząsały jednocześnie całym krajem; poprostu główny czynnik rewolucyi — organizacye socyalistyczne z drobnych kółek w kolisko gigantycznej walki popchnięte nie zdobyły dotąd tej sprężystości, tego autorytetu, by módz na jedną komendę poruszyć masy, nie pytając o stopień ich rozgoryczenia w danej chwili, w danej miejscowości. Strejk kolejowy, niewątpliwie ułatwi to zgromadzenie wszelkich chmur i gromów o jednym czasie; swoją potęgą poruszy wszystkie środki, które martwemi uczyni dla spraw codziennego życia, a grozą rewolucyjną przejmie. Stalowe pasma szyn, przestawszy być arteryami kupczącego świata — martwo rozciągnięte na wałach-kurhanach tajemniczo połączą w jedno — wszystkie dotąd mało w rdzennej Rosyi skoordynowane wysiłki rewolucyjne.

Już w początkach strejku kolejowego widzimy, jak porusza on wszystkie umysły, jak przenosi się na inne dziedziny, jak targa nerwami społeczeństwa. To usprawiedliwia nadzieje nasze, że zeń powstanie z dotychczasowych najsilniejszy cios dla caratu. A potęga caratu coraz kruchsza — bo nawet bagnetom bezwzględnie ufać nie może.

Dziś już stwierdzić możemy, że nietylko „kresy", ale i rdzenna Rosya na wielki ruch zdobyć się potrafi.

Walka o reformę wyborczą.

Zgromadzenie demokratów krakowskich odbyło się we czwartek wieczór w lokalu kasy zaliczkowej przy ul. Szewskiej. W dyskusyi nad reformą wyborczą zabierali głos pp. Klemensiewicz, redaktor Konopiński, poseł Rotter i inni. Uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu oświadczyć się za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania do rady państwa, sejmu i gminy. Opozycyę stawiał eks demokrata, obecnie wszechpolak, dr Pisiewicz, który chciał prawo wyborcze ograniczyć cenzusem inteligencyi, tj. rozszerzyć je tylko na umiejących czytać i pisać.

Rzeszów. W niedzielę 22 b. m. odbyło się tu ludowe zgromadzenie w sprawie równego, powszechnego prawa wyborczego.

Garść niemowląt syonistycznych, idąc śladami swych kolegów z Krakowa i Lwowa, chciała na początku zgromadzenia doprowadzić swem zachowaniem się do awantury. Widząc jednak, że byłyby nie przelewki, opuściła gremialnie salę.

Jako referent przemawiał tow. Rudolf Burda. Wśród olbrzymiego zapału uchwalono rezolucyę, domagającą się równego prawa wyborczego do parlamentu, sejmu i gminy, poczem zgromadzeni spokojnie rozeszli się do domów.

Przegląd polityczny.

Sejmowe koło polskie. Za „Czasem" podaliśmy wczoraj w streszczeniu przebieg dyskusyi w sejmowem Kole polskiem nad sprawą reformy wyborczej. Dla uzupełnienia rzeczywistego obrazu owego posiedzenia Koła, powtarzamy za „Nową Reformą" momenta które w przedstawieniu „Czasu" wyszły zbyt jednostronnie.

Poseł Rotter oświadczył mianowicie, że zgadza się na pogląd Dzieduszyckiego, aby Koło polskie nie dopuściło do pokrzywdzenia Galicyi w razie uchwalenia powszechnego głosowania i rozdziału mandatów na podstawie cenzusu podatkowego. Nie zgadza się jednak z takiem postawieniem sprawy, jak to uczynił prezes w parlamencie.

ANDRZEJ STRUG.

Z ręki przyjaciela.

1

Waler słuchał, słuchał, ze dwie godziny już słuchał. Kiedy na chwilę ustawała dyskusya, w krótkich przestankach między jednem przemówieniem a drugiem, podnosił schyloną głowę i błędnemi oczyma wodził po ludziach, jakby nikogo nie poznawał.

Rzeczywiście wszyscy się naraz odmienili. Cud się stał oczywiście, bo przecie nie jest pijany. Wszystko się odmieniło. I izba nawet nie ta, choć w tej samej od roku już się schodzą. O czem tylko pomyśleć — wszystko nie takie — i wczoraj inne i jutro dyabli wiedzą jakie — wszystko do góry nogami i tyle — trzęsienie ziemi, czy też koniec świata. A niechże was raz wszyscy dyabli!

Żeby choć odrobinę wyrozumieć — przeczekać... Jakże to? Jakże to może być? Słyszane rzeczy? Niech mu sto razy do oczów pokazują, niech... cóż z tego? Nic nie zrozumie, żeby nawet umarli z grobu powstali na świadectwo.

Nic, jeno pijany jest, choć i bez wódki. A w głowie łupie raz po raz, że się chce krzyczeć na olaboga: „ratujcie ludzie!"

Dyabli to są. Wiadomo, że ich dawno niema, jako i Boga na niebie już niema. Ale teraz na ten czas wzięli i przyszli, dyabli ich wiedzą skąd.

Przyszły dyabły: jeden wziął w czarne łapy szrubel i przytrzymała do iba — do ciemienia, do jednej skroni, do drugiej, gdzie mu się spodoba. A gdzie ten wybierze, tam zaraz drugi dyabeł po tym szrublu młotem — z góry, z ramienia: raz — raz. Uważa hycel, gdzie więcej boli — tam puka i po czternaście razy bez wytchnienia. Tyż kowale..

Mało czasu trzeba — chwilka, a obdłużą mu wokołusieńko na czaszce, jakby czapkę Trząchnie głową i zleci pokrywa. Odsłonią się wszystkie flaki w mózgu i cała dusza. To co wokoło gadają, nie uchem słyszy — tylko samą duszą — aż boli. Czemu się tak facety drą?

— Późno, późno, kończyć! Co tu jeszcze do gadania? Kłótnie na potem, ej, wy tam...

— Nie barłożyć, do porządku...

— Towarzysze!

— Cicho tam, głosować będziem.

— Ale na kartkach, bo przecie na taką rzecz...

— Delikatności wy moje, poproście księdza, niech wam sutanny zawinie.

— Jak się boicie, to jazda. Na kartkach?

— No?...

— Co? My tu nie swoi?...

— Kończyć, kończyć, bo wszystko już wiadomo...

— Co kończyć? Kiedy przecie dopiero się zaczęło? Kiedy nic jeszcze nie wiadomo?

Rety, rety... Patrzy Waler po facetach. W kłębach dymu, w żółtem półświetle lampki kuchennej błyskają ponure spojrzenia, rozpalone, obce twarze.

Wygrażania, krzyki... Ci, co nigdy nic nie gadają, teraz powyłazili z kątów i oni to ze wszystkich najgłośniej. Musiało się coś stać ważnego...

Mówi, jąkając się i nieswoim głosem Stasinowski, pięściami wali w stół, klnie. Ani słowa zrozumieć nie można.

Przerywa mu Suchy i zaczyna szeptać pocichu, przenikliwie, aż dreszcz bierze. Koścista twarz mu się kurczy, jakby chciał kąsać. Szepcze. Kościste, żółte palce, pofarbowane szerlakiem, wpijają się w stół, jak szpony.

Chwila ciszy. Waler czuje, że szarpie go ktoś za ramię. To Karaś. Patrzy w niego złemi oczami i coś mówi.

— Ty gadaj teraz, co myślisz. Każdy już swoje powiedział. Prędzej...

— Gadaj Walerek i otwórz gębę, bo aż dziwno na ciebie patrzeć.

— To prawda — zaczął Karaś — tu każdy, co po jednego, musi swoje powiedzieć. Prawda, towarzysze? Choćby niemy był, to musi! O śmierć i o życie chodzi Tu żaden się nie może wyłgać... Nie taka sprawa... Prawda, towarzysze?

Waler stęknął tylko ze strasznej wściekłości i stanął nagle na nogach, wyprostował się, że o mało do powały nie dostał głową i olbrzymią swoją pięść podstawił Karasiowi pod same zęby.

— Wara tobie, hyclu, wara tak na mnie łypać swemi podłemi oczami, rozumiesz, co powiadam? Wezmę cię tylko i pchnę na tę ścianę, to się rozlejesz cały! Wara tobie tak do mnie gadać!...

— Słyszycie ludzie...

— Milcz! — huknął na niego Waler, aż odezwała się szyba w oknie i zamierzył się szeroko potężnem ramieniem.

Wszyscy porwali się z miejsc w ciszy i oczekiwaniu. Ale już staruszek Majchert stał przed rozhukanym olbrzymem i łagodnie wziął go za jednę rękę, za drugą i tak trzymał. Wydawał się przy nim malutki, jak dziecko.

— Nie bądź głupi, Walerek, i nie drzyj się tak na całą Wolę. Miejże rozum, człowieku. A ty, Karaś, jakeś głupi i nie widzisz, co się z nim dzieje, to nie drażnij facieta naprożno, żebyś zaś czego nie oberwał... Na to trza być znowu durniem, żeby właśnie w takiej minucie...

— Prawda — odezwał się jakiś głos.

— Cicho, Karaś, niech stary mu przemówią do rozumu!

Karaś żachnął się na to, jakby go co ukąsiło, podszedł do stołu, popatrzał wokoło po ludziach i załamał ręce, aż chrupnęły w stawach.

— Słuchaj, Walerek — zaczął stary dobrotliwie, wciąż trzymając go za ręce — ja w tobie widzę wszystko na durnich. Ale czy i nam słodko? Co? Był towarzyszem, co? Jak wszyscy? Nieprawda, lepszym był od nas wszystkich. Ty-bo nawet nie wiesz, wiele on roboty odwalił — tyle czasu. Ja to wiem. Przyjacielem tobie był? Dobrze, ale to wiedz, że mnie był większym i dawniejszym. Ale trza brać na rozum. A rozum powiada: nic, tylko śmierć!

— Śmierć, śmierć!...

— Już skazany!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Poseł Głąbiński stwierdził, że ze sprawy powszechnego głosowania trzeba zrobić rzecz nieszkodliwą. Warstwy robotnicze muszą się przyznać przedewszystkiem do przynależności polskiej. Źle służy sprawie narodowej, kto bez tych zastrzeżeń oświadcza się za powszechnem prawem wyborczem.

Poseł Petelenz deklaruje się jako stanowczy zwolennik powszechnego prawa głosowania. Obaw, żeby zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania zaszkodzić mogło sprawie narodowej, mowca nie podziela. Sprawiedliwość, równość obywateli wobec prawa, wymagają rychłego zaprowadzenia powszechnego głosowania. Najgorzej zaś byłoby, gdyby je nam narzucono. Sami powinniśmy je dać ludowi, domagającemu się równouprawnienia pod tym względem.

Poseł Stapiński oświadczył się za powszechnem prawem wyborczem.

Poseł Rotter podniósł z naciskiem, że nie może głosować za całą rezolucyą Pinińskiego, gdyż o ile godzi się na uznanie starań Koła w zakresie potrzeb kraju, o tyle przeciwny jest stanowisku, jakie Koło zajęło wobec powszechnego prawa głosowania. O ile więc wchodzą w rachubę konkretne sprawy kraju, to kraj stoi za Kołem polskiem; ale nie może być mowy o tej zgodzie w sprawie powszechnego głosowania, którego się domagają szerokie warstwy ludności. Następnie prosił mowca posła Głąbińskiego, aby nie windykował sobie wyłącznego monopolu na przyznawanie, lub odmawianie ikomukolwiek uczuć patryotycznych.

Przy głosowaniu nad rezolucyą Pinińskiego nie było jednak jednomyślności co do stanowiska, zajętego przez Koło polskie w sprawie powszechnego głosowania. Jako zwolennicy powszechnego głosowania zabierali głos posłowie: Danielak, Petelenz, Rotter, Stapiński i Stwiertnia, podczas gdy inni posłowie z lewicy sejmowej (Rayski, Grek, Głąbiński, Rutowski) przemawiali za rozszerzeniem prawa wyborczego, lecz oświadczyli się przeciw powszechnemu głosowaniu.

Rzeczpospolita czy monarchia? jest zawsze jeszcze pytaniem, które leży na ustach wszystkich Norwegów. Sprawa, która zdawała się być przesądzona przez to samo, że naród norweski umiał przez pół już prawie roku rządzić się bez „głowy“ państwa, za pomocą tylko parlamentu i odpowiedzialnego przed nim gabinetu ministrów, wikła się, a wikła przez upór monarchistów, z trwogą patrzących zawsze na samowładztwo ludowe, i przez wciągnięcie Norwegii samodzielnej do mętnego wiru spraw międzynarodowych, któremi kierowanie było dla polityków kraju tego czemś dotąd obcem. Przypuszczać należy, że między innemi ta ostatnia okoliczność stała się powodem, iż wielu najzagorzalszych republikanów, jak np. Björstjoerne Björnson, którzy przez całe życie głosili zasadę samowładztwa ludowego, stali się nagle zwolennikami monarchii konstytucyjnej. Potrzeba szukania sojuszów dla wzmocnienia międzynarodowego stanowiska Norwegii „przyświecała“, zdaje się, całemu pomysłowi oddania tronu synowi Oskara, a następnie księciu Karolowi duńskiemu. Książę ten miał przyjąć, jako król norweski imię Hakona IX., wiadomo zaś, że Hakon VI. był tym, który doprowadził do unii kalmarskiej, jednoczącej z sobą wszystkie trzy państwa skandynawskie.

Chęć odnowienia tej unii, drogiej wszystkim tak licznym „wszechskandynawom“ pozyskała niewątpliwie dla idei monarchicznej nie jednego republikana. Książę duński, oprócz możliwości nowej unii kalmarskiej, przyniósłby Norwegii, jako żonaty z księżniczką angielską, sojusz ze zjednoczonem królestwem. Książę Karol jednak waha się, jak wiadomo, z przyjęciem ofiarowywanego sobie tronu. Brak w tym wypadku bezwzględnej jednomyślności w ludzie norweskim, przykład — dany na Oskarze szwedzkim — jak lud ten umie się załatwiać ze swymi panującymi, skłaniają go do uzależnienia przyjęcia tronu od głosowania ludowego, podobnego temu, jakie odbyło się dnia 14 sierpnia w sprawie zerwania unii ze Szwecyą. Partya monarchiczna w Norwegii, która plebiscytowi w tym wypadku była przeciwna, zostaje zmuszona doń z dwóch stron: ze strony elekta swego i ze strony republikanów. Pomimo tego nie traci ufności, że zamysł swój przeprowadzić zdoła. Do przedłożenia budżetowego na rok 1905 wstawiono już kredyt w wysokości 750.000 koron norweskich, tytułem listy cywilnej. Więcej — w Teatrze Narodowym wykonać już miano trzy próby przedstawienia galowego, jakie odbyłoby się na cześć Hakona IX. Protesty antymonarchiczne socyalistów norweskich, olbrzymie pochody i zgromadzenia ludowe za ustanowieniem republiki, oświadczenia się podobne takich nawet mężów stanu, jak były prezydent ministrów Blehr, nie doprowadzą już prawdopodobnie do zachowania ludowi norweskiemu pełni zwierzchnictwa. Burżuazya i mniej oświecone masy chłopstwa doprowadzą raz jeszcze do zwycięstwa zasady monarchicznej, tej zasady, która przez „patryotów“ norweskich wystawiana jest, jako zasada narodowa ze względu, iż „Norwegia jest najstarszem królestwem w Europie“.

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna polskiej organizacyi w Wiedniu odbyła się w ubiegłą niedzielę z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu miejscowego za czas od 1 października 1904 do 30 września 1905. 2) Nowy wybór komitetu. 3) Ogólny zjazd partyjny. 4) Wnioski. Przewodniczyli tow. Komisar i Uliński, sekr. Terakowski. Komitet odbył 18 posiedzeń, zwołał 8 zgromadzeń ludowych, 3 poufne, 1 wiec w celu niesienia pomocy dezerterom z Królestwa. Brał udział w wielkiej demonstracyi antyluegerowskiej i w demonstracyi rocznicy rewolucyi wiedeńskiej. Rozrzucono 3.000 odezw agitacyjnych. Komitet nadto zajmował się udzielaniem wsparć i wyszukiwaniem pracy towarzyszom przybyłym z pod knuta carskiego. Do kolportażu sprowadzono 3.820 sztuk broszur i gazet, z czego sprzedano 3.304, czysty dochód z kolportażu przyniósł 41 K 82 h. Ogólny dochód wynosił 538 K 65 h., rozchód 430 K 71 h, saldo 107 K 94 h.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

Następnie wybrano nowy komitet, poczem „O zjeździe ogólno austryackim“ referował tow. Terakowski. Wskazał na ważność chwili, w której zjazd będzie obradował i na ważność przedmiotu obrad. Delegatem wybrano tow. Komisara. Przyjęto rezolucyę wzywającą do walki o powszechne prawo wyborcze.

Wszystkie listy w sprawach partyjnych należy adresować do sekretarza partyjnego: Ludwik Terakowski, Wiedeń V/1, Wildemmangasse 3.

Przegląd społeczny.

Strejk w fabryce tutek „Progress“ wybuchł w czwartek. Robotnicy i robotnice żądają podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy z 10½ godzin na 10, tudzież urządzeń sanitarnych.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 27 października. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 10·20 przed południem.

Odczytano szereg wniosków, poczem wśród wielkiego zainteresowania przystąpiła Izba do pierwszego czytania wniosku klubu demokratycznego w sprawie reformy wyborczej.

O reformę wyborczą.

Wnioskodawca poseł Vayhinger popierając projekt klubu, wysunął na pierwszy plan kwestyę stosunku miast do wsi, włościan do mieszczan i do wielkiej własności i zakończył wnioskiem, aby sprawę przekazano osobnej komisyi dla reformy wyborczej.

Poseł hr. Stadnicki stawia wniosek o odesłanie projektu klubu demokratycznego do komisyi administracyjnej.

Poseł Skołyszewski wystąpił przeciw temu, przemawiając za osobną komisyą dla projektu. Znaną jest rzeczą, że komisya administracyjna odnosi się do podobnych spraw z pewnem uprzedzeniem i niechęcią, czego najlepszym dowodem jest umieszczenie na dzisiejszym porządku dziennym wniosku komisyi o przejście do porządku dziennego nad dawniejszymi wnioskami w przedmiocie reformy wyborczej wniesionymi przez posłów Stapińskiego i Oleśnickiego. Do składu tej komisyi, mowca niema zaufania, oświadcza się więc za wyborem osobnej komisyi.

Poseł Stapiński przemawiał w tym samym duchu.

Poseł hr. Stadnicki odpowiadając mowcom poprzednim, stawia wniosek o powiększenie liczby członków komisyi administracyjnej o czterech posłów, na wypadek odesłania do niej sprawy reformy wyborczej.

Poseł Maryewski popiero wybór osobnej komisyi, zwracając uwagę na to, że nad sprawą reformy wyborczej nie będzie można przejść do porządku dziennego, obchodzi ona cały kraj i powinna być przedyskutowaną w komisyi *ad hoc* wybranej.

Poseł Skołyszewski zabrawszy ponownie głos wnosi imienne głosowanie.

Marszałek krajowy hr. Badeni wezwawszy posłów, którzy grupami obstąpili poszczególnych mówców do zajęcia miejsc i zawiadamia, że decyzya co do zarządzenia imiennego głosowania przysługuje w tym wypadku na podstawie regulaminu marszałkowi, gdyż ma to być głosowanie nie w kwestyi merytorycznej, ale w kwestyi formalnej. Marszałek nie popiera wniosku o imienne głosowanie.

Izba przyjęła **71 głosami** prawicy **przeciw 48 głosom** lewicy (demokratów, ludowców i Rusinów) wniosek posła hr. Stadnickiego **o przekazanie projektu klubu demokratycznego komisyi administracyjnej.** (Ironiczne oklaski posłów ludowych).

Drugi wniosek posła hr. Stadnickiego o powiększenie liczby członków komisyi administracyjnej o czterech, przyjęto niemal jednomyślnie. Poczem odesłano do odnośnych komisyj szereg wniosków.

Rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach posłów Stapińskiego i Oleśnickiego w przedmiocie powszechnego głosowania do sejmu, kończącem się wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad obu wnioskami.

Poseł hr. Stadnicki wnosi, aby marszałek krajowy usunął z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia to sprawozdanie i wyraża życzenie, aby w danej chwili, gdy komisya administracyjna wygotuje nowe sprawozdanie o przedłożonym jej dzisiaj wniosku klubu demokratycznego, także sprawa wniosków Oleśnickiego i Stapińskiego weszła na porządek dzienny.

Poseł Oleśnicki zaprotestował przeciw wnioskowi hr. Stadnickiego, zaznaczając, że wniosek ten zmierza do odebrania możności zabierania głosu w tej dla całego kraju aktualnej sprawie, na co wnioskodawca czekał już dwa lata. Rusini nie mają przedstawiciela w komisyi administracyjnej, któryby mógł w niej przedstawić ich życzenia.

Pos. Stapiński sprzeciwił się również wnioskowi hr. Stadnickiego, jako mającemu na celu nową zwłokę.

Pos. ks. Czartoryski wniósł, aby polecić komisyi administracyjnej, aby do 14 dni zdała sprawę tak o wniosku klubu demokratycznego, jak i o wnioskach posłów ludowych i ruskich.

Poseł Głąbiński przyłącza się do wniosku ks. Czartoryskiego.

Przemawiali następnie hr. Leon Piniński, oraz ponownie poseł Stapiński i ks. Czartoryski.

W rezultacie uchwaliła Izba w myśl wniosku cofnąć sprawezdanie komisyi o wnioskach posłów Stapińskiego i Oleśnickiego z dzisiejszego porządku dziennego i przyjęła wniosek ks. Czartoryskiego, polecający komisyi administracyjnej zdanie sprawie do dni 14 o reformie wyborczej. Wówczas przyjdą pod obrady oba wnioski Stapińskiego i Oleśnickiego, żądające powszechnego głosowania.

Z kolei rozpoczął poseł Oleśnicki dłuższą mowę w sprawie szkolnictwa.

Po przemowie posła Oleśnickiego, odroczył marszałek krajowy dalszą dyskusyę do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 10 rano.

KRONIKA.

Oświadczenie. Studenci uniwersytetu warszawskiego przebywający w Krakowie, otrzymali w tych dniach wezwanie ze strony kolegów do powrotu. Po wyczerpującej dyskusyi na zebraniach odbytych 25 i 26 b. m., powziętą została większością głosów następująca uchwała:

My niżej podpisani b. studenci uniwersytetu warszawskiego uważamy, że na wezwanie z Warszawy można odpowiedzieć tylko stawieniem się w szeregach naszych kolegów, aby czynnie poprzeć bojkot cesarskiego uniwersytetu warszawskiego. Moralnie nie czujemy się uprawnieni do przesyłania kolegom w kraju jakichkolwiek wskazówek.

Wiktor Grzywa-Dąbrowski, Józef Byk, Jan Albrycht, Jan Adamski, Jerzy Rogoziński, Józef Zawadzki, Władysław Oster, Stefan Kamiński, S. Cwibel, Władysław Kurylak, Wacław Majewski, Stanisław Saski, Tadeusz Budzyński, Maryan Szafnicki, Aleksander Bakinowski, Henryk Skupieński, Zdzisław Rogalewicz, Włodzimierz Bobrowski, Michał Świda, Tomasz Millak, Witold Korczak, W. Frankowski, Konrad Okolski, Tadeusz Sznuk, Bolesław Budzyński, Dominik Wierzbicki, Karol Gremiński, Janusz Jędrzejewicz, Juliusz Jasieński, Zygmunt Kuczyński, Jan Zalewski, Stanisław Glixelli, Wacław Antosiewicz, Czesław Jakubowski, Rojkiewicz, Bohdan Czarnocki, Wilhelm Czarnocki, Adam Szadurski, Bolesław Zielowski, Franciszek Lipiński, Maryan Dąbrowski, Wacław Bochwic, Adam Jundziłł, Tadeusz Meyer, Tadeusz Nowca, Bolesław Tabaczyński, Paweł Szaniawski, Hieronim Osuchowski, Wiesław Malinowski, Władysław Kiwerski, W. Czerwiński, K. Ruppert, K. Dąbrowski, Edward Bruner, Julian Łapiński.

Wstrzymało się od głosowania kilkunastu, 15 z obecnych założyło votum separatum.

Wyrodny syn. Jan Kocurek, 20-letni pomocnik węglarski, napadł we czwartek wieczór na pomieszkanie ojca swego Franciszka, stróża przy ul. Grzegórzeckiej, i porwał na niego siekierę. Gdy mu ją domownicy wyrwali z rąk, porwał żelazny garnek i tak nim ojca pobił, że go musiało pogotowie ratunkowe zaopatrzyć. Wyrodnego syna, który tłumaczy się pijaństwem, aresztowano.

Awantura w kawiarni. We czwartek o godzinie 11 w nocy przyszli do kawiarni Sauera przy ulicy Sławkowskiej pp. Leoncynsz Wybranowski, kandydat adwokacki, Stanisław Sierosławski, współpracownik „Czasu“, Jan August Kisielewski, literat, Stanisław Czajkowski, artysta-malarz i Niesiołowski, kapitalista, którzy w podochoconym stanie wszczęli awanturę z żoną właściciela, rozbili bufet, stłukli dwie szyby i spalili palmę. Gdy wezwania do uspokojenia się nie odniosły skutku, wezwano agenta policyjnego, którego rozzuchwalone towarzystwo przyjęło nieparlamentarnemi wyrażeniami. Z trudem udało się ognistych młodzieńców uspokoić, a w następstwie odpowiadać będą przed sądem za obrazę funkcyonaryusza policyi, za uszkodzenie cudzej własności i za słowną obrazę właściciela kawiarni.

Fałszerze banknotów 50-koronowych. Aresztowani przed kilku dniami za rozpowszechnianie fałszywych banknotów Süsche Löbel i Abraham vel Adolf Begleiter, byli rejzenderami u tutejszych kupców galanteryjnych i mieli wcale dobre zarobki. Opowiadają oni, że z końcem lipca i początkiem sierpnia b. r. bawili w Krakowie Nuchim Schapira, Abraham Fisch i M. Lembert vel Weinmann albo Wolmann, którzy szukali agentów na swój „towar“. Zaangażowali oni Löbla i Begleitera, dali im „towar“ i wysłali ich do Galicyi i północnych Węgier. Bankierzy londyńscy mieszkali podczas swego pobytu w Krakowie w hotelu Londyńskim na Stradomiu, potem w domu gościnnym Rappaporta przy ulicy Dietlowskiej, a Lembert, jako kasyer towarzystwa, w hotelu Royal. U tego ostatniego widzieli kuferek, zawierający masę fałszywych banknotów na ogromną sumę. Musieli w Krakowie zrobić dobry interes, skoro wysłali stąd pocztą do Londynu 116 funtów szterlingów (około 2800 K).

Samobójstwo robotnika. Robotnik w fabryce Peterseima, 40-letni Jan Marchewka, rodem z Morawicy ad Liszki, poderznął sobie gardło we środę o godz. 11 rano w swem mieszkaniu w Piaskach koło Grzegórzek. Gdy żona wyszła rano do Krakowa, a 3 jego dzieci jeszcze spały, usiadł Marchewka na ławce, postawił sobie na kolanach miednicę i nachylony nad nią poderznął sobie nożem kuchennym gardło do połowy. Najstarszy synek obudził się, a widząc ojca w kałuży krwi, zawołał sąsiadów o pomoc, która jednak okazała się spóźnioną. Przyczyna samobójstwa nieznana.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Papla“ (L'indiscret), komedya w 3 aktach Edmunda Sée (nowość).

Niedziela: „Papla“ (L'indiscret), komedya w 3 aktach Edmunda Sée (nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) dziś o godzinie 3 po południu: S. Gordon: „Nauka o życiu“.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków kółka Slawistów U. U. Jagiell.** odbędzie się w niedzielę, dn. 29 października o godz. 11 przed południem w gmachu Coll. Nov. (sala l. XXXIX, I p.). Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) wybór reszty zarządu; 3) sprawa statutu; 4) sprawa biblioteki kółka; 5) wnioski i interpelacye.

Rewolucya w caracie.

Londyn, 27 października. Z Libawy donoszą, że strejk rozszerza się tam w gwałtowny sposób. Panuje kompletny bezrząd. Wczoraj dwóch ludzi zbrojnych w rewolwery zrabowało 40 000 rubli z kasy moskiewskiej. Sprawców jednakże ujęto.

Moskwa, 27 października. Na kolejach syberyjskich przyszło do olbrzymich zaburzeń. Strejkujący zmuszają urzędników do zaprzestania pracy. Ruch rewolucyjny wybuchł nagle i przybiera niebywałe rozmiary.

Petersburg, 27 października. W Mitawie zniszczono linię telegraficzną. Ma być zaprowadzony stan oblężenia.

Ryga, 27 października. Linia telegraficzna została zniszczona.

Petersburg, 27 października. Doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej. Dzisiaj pojawiło się rozporządzenie, które zakazuje odbywania zgromadzeń ludowych w wyższych zakładach naukowych.

Petersburg, 27 października. (Pat. ag. tel). Depesze nadeszłe w nocy brzmią niepokojąco. Są to wiadomości z Mińska, Kijowa i Saratowa. W Kijowie wszystkie drukarnie z wyjątkiem dziennika „Kijewlanina“, przyłączyły się do strejku. W Saratowie wszystkie apteki są zamknięte. Miasto jest pozbawione światła. Zamiast gazet nadchodzą tylko depesze. Duma miejska w Saratowie zorganizowała komisyę, która ma się zająć ochroną obywateli.

Petersburg, 27 października. Na odbytych wczoraj posiedzeniach związków zawodowych uchwalili aptekarze i adwokaci **przyłączyć się od dnia 28 bm. do strejku.** Zecerzy powzięli uchwałę składać jedynie te pisma, które są redagowane w duchu rewolucyjnym. Urzędownie nakazano zamknięcie szkół do 31 bm.

Petersburg, 27 października. W uniwersytecie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie ludowe. W głównej sali i w salach pobocznych, jak również w dziedzińcu zebrało się około 20 tysięcy osób z rozmaitych sfer klasy zarobkującej. Zgromadzenie miało przebieg spokojny. Wywody mówców przerywano oklaskami. Na wiecu w dziedzińcu przywódcy „partyi akcyi“ wzywali obecnych, aby rozwiązali obecną sytuacyę przez użycie broni. Z dotychczasowych częściowych strejków rozwinął się ogromny strejk całego narodu. **Strejk ten, obejmujący wszystkich obywateli państwa jest rewolucyą.** Rząd używał broni przeciw narodowi, obecnie więc może pospieszyć rozwiązanie sytuacyi jedynie użycie broni przez naród. Podczas tych przemówień komitet partyi socyalno demokratycznej rozdawał odezwy. Zgromadzenie trwało do późnej nocy.

Berlin, 27 października. Telegraficzna komunikacya z Rosyą od wczoraj doznaje znacznego opóźnienia. Połączenie z Warszawą, Odessą i Kijowem nie funkcyonuje. W Warszawie wybuchł pożar.

Złatoust, 27 października. Wczoraj wybuchł tu strejk kolejowy, który zaraz przerodził się w

strejk powszechny. Komunikacya zupełnie przerwana.

Krasnojarsk, 27 października. Na kolei syberyjskiej powstał strejk, który ma trwać do wtorku.

Samara, 27 października. Między kilkutysięcznym tłumem a wojskiem przyszło do starcia. Wojsko strzelało.

Petersburg, 27 października. Doniesienie Pet. ag. tel. Generał gubernator Trepow ogłasza co następuje:

Ludność stolicy jest zaniepokojoną pogłoskami o mających wybuchnąć rozruchach. Środki dla utrzymania porządku zostały przedsięwzięte. Proszę pogłoskom nie wierzyć. Usiłowania wywołania niepokojów będą natychmiast z największą energią stłumione. Gdyby przy uśmierzaniu tłumy stawiły opór, wojsko i policya odpowiednio do mojego rozkazu będą odrazu strzelały ostro, nie rozpoczynając ognia od ślepych salw i nie będą żałowały nabojów. Ogłaszam to, aby każdy biorący udział w rozruchach wiedział czego ma oczekiwać. Rozumna część ludności powinna się zdala trzymać od rozruchów.

Petersburg, 27 października. Robotnicy zajęci przy budowie **okrętów wojennych:** „Bojan“, „Giliak“, „Pallada“ i „Chiwiniec“, jakoteż robotnicy warsztatów marynarki strejkują. Również strejkują urzędnicy generalnej dyrekcyi kolei państwowych w ministerstwie kolejowem, oraz urzędnicy ziemstw gubernii petersburskiej. Kierownicy partyi socyalno-demokratycznej zorganizowali **sprzedaż broni dla strejkujących.** Do każdej sztuki broni palnej dodają sprzedający 25 nabojów.

Petersburg, 27 października. Na wczorajszej radzie ministeryalnej wstawiono do budżetu na rok 1906 kredyty na polepszenie ekonomicznego bytu urzędników kolejowych. Celem wzmocnienia garnizonu petersburskiego przybyła wczoraj 24 dywizya piechoty. Wczoraj wieczorem o godzinie 9-tej pojawiło się rozporządzenie generał gubernatora Trepowa, który zakazuje zamykania sklepów ze środkami żywności i grozi właścicielom tych sklepów wydaleniem z Petersburga w przeciągu 24 godzin na wypadek zamknięcia sklepów.

Barykady w Charkowie.

Charków. (T. A. P.). 27 października. Telegraficzna służba znowu została podjętą: wobec tego podać można opis zajść od d. 24 b. m. Tego dnia odbyło się w gmachu uniwersyteckim kilka zgromadzeń robotniczych. Na jednem z nich powstało wielkie wzburzenie na wiadomość o śmierci studenta Konstantynida, który został zraniony.

Gdy zgromadzenie dowiedziało się, że nadeszło wojsko, postanowiono zabarykadować uniwersytet i stawić opór z bronią w ręku. Wkrótce **ustawiono 8 barykad** ze słupów telegraficznych, kamieni brukowych i drutów, **zamieniono uniwersytet w twierdzę.** Drzwi i okna zabarykadowano kamieniami, węglem, belkami. W uniwersytecie znajdowało się około **3000 osób.** Na dachu **rozwinięto czerwone sztandary** z rewolucyjnymi napisami. W trzech punktach miasta utworzono filie.

W południe nadszedł transport broni palnej i siecznej, którą rozdano między powstańców. Równocześnie w mieście rabowano magazyny broni. Tłumy były przez dragonów z ukrycia ostrzeliwane; 10 osób zabitych, wiele rannych.

Tymczasem urządzono kontr-demonstracyę; 300 osób niosąc portret cara i sztandary rosyjskie, urządzili manifestacyę i napadli na nadjeżdżający właśnie wóz sanitarny, obili lekarzy i posługaczy sanitarnych a także wiele studentów. Potem starli się manifestanci z robotnikami, którzy szli do gmachu-uniwersyteckiego. Robotnicy wytłukli szyby w redakcyi reakcyjnego dziennika „Južnyj kraj“ i redakcyi „Dziennika urzędowego“. Z wypadków tych skorzystał szereg włóczęgów; wyruszyli oni na przedmieścia, ogołocone z policyi, tam zaczęli rabować magazyny i bili przechodniów.

Generał-gubernator ogłosił stan oblężenia w dzelnicy, w której znajduje się uniwersytet i powierzył władzę generał porucznikowi Mau.

Wydział dobra publicznego świeżo utworzony. a złożony z najpoważniejszych obywateli miasta, nawiązał rokowania z gubernatorem. Tymczasem nadeszło wojsko z pobliskich miejscowości. Komisya za zgodą gubernatora utworzyła miejską milicyę, złożoną z uzbrojonych robotników i studentów, obywatele witali milicyę sympatycznymi okrzykami.

W niektórych punktach miasta wojsko strzelało i zraniło wiele osób.

Komisya dla dobra miasta nawiązała następnie rokowania z generałem Mau w sprawie warunków oddania uniwersytetu.

Warunki gen. Maua były następujące: Zamknięci w uniwersytecie mają barykady usunąć i oddawszy broń, bez śpiewu i bez okrzyków mają wyjść z uniwersytetu i udać się mogą bez przeszkody do kolegów na placu Skobelewa, gdzie odbywał się meting. Mau oświadczył, że żadnych aresztowań nie będzie, ani żadne śledztwo prowadzone. Broń muszą powstańcy wydać władzom uniwersyteckim.

Zamknięci w uniwersytecie przyjęli te warunki i opuścili w spokoju pozycyę swą w uniwersytecie. Tłum witał wychodzących owacyjnie. Za nimi udał się szwadron dragoński. Studenci udali się na plac Skobelewa. Tam odbyło się zgromadzenie, które trwało do godziny 6 wieczór; uczestnicy następnie się rozeszli.

Wieczór przyszło do starcia z wojskiem.

Nastrój w Petersburgu.

Rada miasta obradowała nad nadzwyczajnymi środkami, celem zapobieżenia wygłodzeniu miasta. Gdy podnoszono myśl zwrócenia się do rządu o pomoc, członek „Dumy“, Bari, wygłosił oświadczenie, że rada miejska nie powinna teraz o nic prosić **bo przyszedł na nią czas rozkazywać. Dostawcy mięsa dla armii** oświadczyli, że **nie chcą nadal dostarczać mięsa dla armii.** Strejk kolejowy rozwinął się w pełni. Powszechnem jest zdanie, że dziś **wybuchnie jawna rewolucya i straszna katastrofa.**

Poprzedniej nocy 7000 robotników wkroczyło do warsztatów kolei Mikołajewskiej, zniszczyło warsztaty i na przestrzeni 5 kilometrów wyrwało i zniszczyło szyny.

„Koelnische Ztg“ donosi z Petersburga: Stolicę podzielono na okręgi wojskowe. Dla każdego okręgu przeznaczono oddział konnicy i piechoty pod osobną komendą. Wszystkich gmachów państwowych strzeże wojsko. **Rząd obawia się lada chwila zbrojnej rewolucyi. Tłum posiada niezliczoną ilość karabinów, rewolwerów, bomb.** Dotąd zachowują się masy spokojnie i wstrzymują się z wystąpieniem zbrojnem aż do chwili, gdy wojsko wystąpi zbrojnie.

Panika na giełdach.

Z Petersburga donoszą: **Na tutejszej giełdzie** onegdaj panowała **szalona panika.** Spadły szczególnie wszystkie walory kolejowe i przemysłowe.

Z Moskwy donoszą: Prezydent komitetu giełdowego zwrócił się do ministra skarbu telegraficznie z przedstawieniem, że jeżeli strejk jeszcze kilka dni potrwa, **klęska handlowa będzie powszechną.**

Bunt w armii.

Z Moskwy donoszą, że **wśród kozaków panuje wielkie niezadowolenie** z tego powodu, że rząd używa ich do walki z ludem. Słychać dalej, że wysłany przeciwko tłumom **oddział kozaków,** złożony z 50 ludzi, **gdy mu kazano strzelać do ludu, odmówił posłuszeństwa.** Dowodzący nim oficer nakazał wówczas odwrót do koszar, gdzie wszystkich 50 kozaków uwięziono.

Dziennik „Evening Post“ otrzymał wiadomość, iż w **Sebastopolu zbuntowali się marynarze pancernika „Katarzyna II“ i żołnierze batalionu artyleryi wałowej.**

Londyn, 28 października. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, jakoby **niektóre oddziały wojska przyłączyły się do strejkujących.**

Hamburg, 28 października. „H. Nachr.“ donoszą z Petersburga, że **wojsko policyjne w Uralu** w sile 4.000 ludzi **odmówiło posłuszeństwa** i razem ze strejkującymi plądruje sklepy.

Proklamują republikę!

Z Peterburga donoszą: **Komitet rewolucyjny socyalno-demokratyczny** wzywa w manifeście robotników do przyłączenia się do strejku kolejowego i **proklamuje demokratyczną rzeczpospolitą.**

Z Charkowa telegrafują: **Rewolucyoniści proklamowali rzeczpospolitą i ustanowili rząd prowizoryczny.**

Pierwsze starcia.

Z Petersburga donoszą: Czwartkowej nocy przyszło do starcia między robotnikami a wojskiem w dzielnicy Narva. Około **100 robotników padło.**

Również w Moskwie, Ekaterynosławiu i Tambowie **toczą się zaciekłe walki uliczne.**

W Samarze między kilkutysięcznym tłumem a wojskiem przyszło do starcia. Wojsko strzelało.

Mobilizacya?

„Magdeburger Ztg“ donosi z Petersburga: Wczoraj o godzinie 12 w nocy odbyła się rada korony pod przewodnictwem cara. **Uchwalono mobilizacyę armii rosyjskiej.**

Petersburg, 28 października. Jako **odpowiedź na obwieszczenie** generał gubernatora **Trepowa,** wydał komitet studentów tutejszego uniwersytetu **odezwę** do wszystkich studentów z wezwaniem, by **siły swe poświęcili całkowicie rewolucyi** i zupełnie oddali się na jej usługi, a bramy uniwersytetu otwarli dla wszystkich zebrań politycznych. Równocześnie odezwa zawiera zaproszenie na mające się dziś odbyć w uniwersytecie wielkie zgromadzenie ludowe.

Generał-gubernator Trepow zamierza dziś jeszcze **obsadzić cały uniwersytet wojskiem.** Przed południem ulice były puste, natomiast po południu zapełniły się tłumami. Silne oddziały kawaleryi i piechoty patrolują po ulicach. Z Carskiego Sioła przybyła tu gwardya kirasyerów wraz z należącym do niej oddziałem karabinów maszynowych. Od godziny 5 po południu na ulicach i w pomieszkaniach nie funkcyonuje światło elektryczne. Miasto pogrążone w ciemności.

Dziś rano przedstawiciele partyi terorystycznej zjawili się we wszystkich tutejszych bankach i pod groźbą zażądali natychmiastowego wstrzymania czynności. Banki: Azowski i Syberyjski natychmiast usłuchały wezwania. W rosyjskim Banku zagranicznego handlu 20 delegatów partyi terorystycznej, którzy tam się zjawili, aresztowano. Urzędnicy zaniepokojeni prosili dyrekcyę o zamknięcie banku, a gdy dyrekcya odmówiła tej prośbie, urzędnicy pracę wstrzymali. W Banku eskontowym i Banku międzynarodowym pracują i jutro też chcą wedle możności czynności biurowe wykonywać, jednakże kasy prawdopodobnie będą zamknięte.

Berlin, 28 października. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Pod wrażeniem odezwy Trepowa miasto wygląda spokojnie. Ludzie zaczynają też powracać do codziennych zajęć, chociaż robotnicy dalej trwają w strejku i zagrażają miastu. Od wręczenia petycyi senatowi, odstąpiono z obawy przed rozlewem krwi.

Londyn, 28 października. Z Petersburga donoszą, że Trepow zebrał wszystkich samoistnych komendantów pułków i oświadczył im, że mają zupełne pełnomocnictwo, bez żadnego ostrzeżenia strzelać do każdego większego zebrania ludzi. Dotąd **skonsygnowano w Petersburgu 60.000 żołnierzy.**

Berlin, 28 października. Z Petersburga telegrafują do „Lokal Anz.“, że największa obawa panuje nie tyle przed strejkującymi robotnikami, ile przed napływem złoczyńców z całej okolicy. **Przewidują coś w rodzaju paryskiej komuny.**

Moskwa, 28 października. Wczoraj rano wstrzymali pracę robotnicy wodociągowi, oraz kolei miejskiej i gazowni.

Generał-gubernator ogłasza, że ruch na kolei Mikołajewskiej i moskiewsko-kazańskiej znowu przywrócony (?). Strejk nie stanowi przeszkody w zaopatrywaniu Moskwy w środki żywności. Zapasy są dostateczne. Dla ochrony spokojnej ludności w całem mieście poustawiano wojsko, które w razie najmniejszego zbiegowiska będzie strzelało ostrymi nabojami.

Berlin, 28 października. „Lokal-Anz.“ donosi z Moskwy z wczoraj: Dziś niema w mieście ani wody, ani gazu. Piekarze pozamykali piekarnie.

Petersburg, 28 października. Obliczają, że w całej Rosyi strejkuje milion robotników, z tego więcej niż połowa kolejarzy.

Charków, 28 października. W Charkowie ogłoszono stan wojenny.

Jekaterynosław, 28 października. (Pet. ag. tel.). Na prośbę obywateli wojsko z ulic usunięto. Stan wzmocnionej ochrony zniesiony. Władze nie zezwalają na żadne zgromadzenia. Ruch handlowy powraca do stanu normalnego. Pogrzeb ofiar rozruchów odbył się bez wypadku.

Rewel, 28 października. Strejkujący napadli na składy broni i zabrali rewolwery i karabiny.

Petersburg, 28 października. Strejkujący robotnicy zmusili właścicieli sklepów do ich zamykania Równocześnie zaś Trepow grozi ciężkiemi karami więzienia każdemu, kto sklep zamknie. Rezultat jest ten, że kupcy żyją w panicznym strachu i o ile mogą, kryją się i uciekają. **Kozacy i piechota przeciągają przez miasto i gdziekolwiek tylko kilka osób stoi razem, wpadają i rozpędzają bagnetami.** Powszechnie obawiają się najbardziej głodu, który grozi ludności i może ją doprowadzić do rabunków i plądrowania. Każdy chowa żywność z obawy w piwnicach. Największa obawa panuje z powodu, że do **miasta dostały się całe wozy bomb, które znajdują się w posiadaniu robotników.**

Frankfurt, 28 października. „Frankf. Ztg“ donosi z Petersburga: Na przedmieściach splądrowano wszystkie jatki mięsa.

Berlin, 28 października. Z Petersburga telegrafują, że także **wszystkie drukarnie wstrzymały pracę.** Onegdaj nie wyszło żadne pismo, nawet „Prawit. Wiestnik“. Onegdaj wieczorem rewolucyoniści odbyli pochód poza miastem. **Banki** odbyły konferencyę, na której **uchwaliły biura zamknąć.**

Petersburg, 28 października. Na kolei Mikołajewskiej robotnicy w wielu miejscach popsuli tor. Podejrzane indywidua z przedmieść zmobilizowały się i zagrażają bezpieczeństwu miasta. **Wszystkie szkoły pozamykane, toż samo sklepy. W strejku biorą udział** prócz robotników także **lekarze, farmaceuci, handlowi pomocnicy urzędnicy bankowi i z ministerstwa kolejowego,** oraz **niższe organy policyjne.** Wojsko i policya skoncentrowały się na strzeżenie publicznych gmachów.

Zapasy żywności już się kończą. Ceny ciągle idą w górę. Zgromadzenie dziennikarzy uchwaliło dalej pracować. Mostu na Newie strzeże pilnie wojsko, aby niedopuścić robotników z przedmieść.

Ustawa o zgromadzeniach.

Petersburg, 27 października. Ukaz carski uzupełnia ustawę o publicznych zgromadzeniach przez prowizoryczne postanowienie w sprawie zgromadzeń zwołanych celem omawiania kwestyj państwowych i ekonomicznych.

Zapowiedź konstytucyi?

Londyn, 28 października. Korespondent „Timesa“ z Petersburga twierdzi, że **3 listopada ogłoszona będzie obszerna konstytucya.**

Mobilizacya na granicy pruskiej.

Jak donosi „Danziger-Ztg.“, z powodu wybuchłej rewolucyi rząd pruski skonsygnował wszystkie pułki pograniczne.

Paryż, 28 października. „Journal des Débats“ ogłasza list z Petersburga, datowany 22 b. m., w którym korespondent pisze między innemi: „Poważna pogłoska twierdzi, że **cesarz Wilhelm ofiarował carowi pomoc wojskową dla stłumienia rewolucyi“.**

W Królestwie.

Lwów, 27 października. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Poznania, godzina 9-ta rano. Przyszła tutaj depesza szyfrowana z Warszawy o poważnych i krwawych starciach, jakie tam zaszły wczoraj i dzisiaj w nocy, które doprowadziły niemal do zupełnego odcięcia Warszawy i Rosyi od zagranicy. Mianowicie robotnicy strejkujący, którzy tym razem widocznie byli lepiej przygotowani, napadli na przechodzące ulicami Warszawy patrole, zaatakowali je strzałami z pistoletów repetyerowych systemu Browninga oraz nożami, rozbili je i rozpędzili. Władze zarządziły natychmiast uruchomienie większej mocy wojska. Tymczasem jednak strejkujący poprzerywali przewody telegraficzne i telefoniczne tak, że niemal cały ruch telegraficzny Warszawy jest unieruchomiony. W Warszawie wstrzymano zupełnie przyjmowanie depesz Przesyłki pocztowe i listy zalegają biura i składy pocztowe.

Lwów, 27 października. Do „Słowa polskiego“ telegrafują z Warszawy o godz. 8·30 rano dnia dzisiejszego:

Miasto zaalarmował dzisiaj w nocy pożar i to wybuchły w samem centrum miasta. — Płonie dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, który do tej chwili zapewne zupełnie już zniszczony.

Niepodobna dotrzeć aż do samego ogniska katastrofy i stwierdzić jej rozmiary z powodu otoczenia dworca przez wojsko i z powodu brutalnego zachowania się policyi i żołnierzy. Katastrofę powiększa jeszcze to, że wezwana do ratunku **straż pożarna odmówiła posłuszeństwa** — wobec czego użyto przemocy i straż z sikawkami i przyborami pożarniczymi pod opieką sołdatów, jak więźniów, przystawiono do pożaru i kazano jej gasić ogień. Naturalnie taka akcya pod przymusem nie ma wielkiej wartości i pożar szerzy się gwałtownie.

Warszawa, 28 października. Wczoraj ogłoszono strejk powszechny. Dziś wszystkie sklepy mają być pozamykane. Generał gubernator ogłosił stan wojenny trzeciego stopnia. Po godzinie 8 wieczorem nikomu nie wolno wychodzić na ulicę.

Berlin, 28 października. Do „Ber. Tageblattu“ telegrafują: Warszawskim dziennikom zabroniono ogłaszać prywatne depesze z Petersburga i Moskwy.

Warszawa, 28 października. Ubiegłej nocy z powodu „krótkiego spięcia“ na tutejszej stacyi telegraficznej wybuchł pożar, który jednak wkrótce ugaszono. Depesze przez 10 godzin nie mogły odchodzić. **Wszystkie fabryki stoją.** Rozwinięto silną agitacyę, zmierzającą do zamknięcia wszystkich sklepów.

Toruń, 28 października. „Ostd. Ztg“ donosi: Według nadeszłych tu pewnych wiadomości z Warszawy, szaleje tam od wczorajszej nocy wielki pożar, wzniecony przez rewolucyonistów. Wielka część miasta stoi w płomieniach.

Wiedeń, 28 października. Dyrekcya kolei północnej ogłasza, że według nadeszłych wiadomości przerwa komunikacyi w Królestwie Polskiem trwa dalej i nie daje się przewidzieć czas jej trwania. Wstrzymano wydawanie bezpośrednich biletów do stacyj za granicę rosyjską i przyjmowanie towarów do Rosyi via Granica i Sosnowiec.

Według nadeszłych wiadomości z Niemiec wstrzymano ruch osobowy i towarowy na liniach Wierzbołów-Petersburg i Herby-Częstochowa.

Frankfurt, 28 października. „Frank. Ztg.“ donosi z Katowic, że warszawscy studenci usiłowali zniszczyć linię telegraficzną, zostali jednakże przez kozaków rozpędzeni.

Łódź, 28 października. Z powodu wstrzymania ruchu kolejowego, Łódź odcięta jest od świata zewnętrznego. Przez dwa dni nie nadeszła żadna poczta. Środki żywności, nafta i węgiel znowu poszły w cenie w górę. Kolej miejska wstrzymała ruch. Miasto spokojne.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Poufne zgromadzenie członków stow. piekarzy w Krakowie** odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Katarzyny 5.

× **Poufne zgromadzenie robotników stolarskich** w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 29 października o godz. $10^1/_2$ rano. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

× **„Spójnia“,** stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie (Grodzka 43, II p.) otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór. Z zarządem porozumiewać się można (z wyjątkiem świąt) od godz. 6 do 7.

— **Zabawę dla dzieci** urządza w niedzielę dnia 29 października „Kółko amatorskie“ Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek gł. l. 12, III piętro). Początek zabawy punktualnie o godz. 4 po południu. Program nader urozmaicony. Wstęp dla dzieci 20 h, dla osób starszych 30 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Do Szan. Generalnej Reprezentacyi dla Galicyi i Bukowiny akc. Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty „Allianz“ we Lwowie.

Niniejszem czuję się w miłym obowiązku wyrazić serdeczne **podziękowanie** Towarzystwu ubezpieczeń na życie i renty „Allianz“ a w szczególności sekretarzowi Generelnej Reprezentacyi dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie p. Adolfowi B. Mehrowi z: rychłą i bez potrąceń wypłatę podpisanemu, jako uprawnionemu do poboru ubezpieczonej **kwoty Kor. 4000·**— do policy l. 44743, na imię ś. p. księdza Jana Holinatego gr. kat. proboszcza w Probużnie opiewającej, mimo, iż ubezpieczenie to zawarte zostało w tymże Towarzystwie **zaledwie w listopadzie 1904** r., a więc trwało **ono 9 miesięcy.**

Podnosząc jeszcze raz szybkie i kulantne uskutecznienie wypłaty ubezpieczonego kapitału, zasługujące na uznanie ze wszech miar, zaznaczam, iż śmiało polecić mogę każdemu Szan. Towarzystwo.

Probużna, 23-go października 1905.

Z wysokiem poważaniem
J. GOTTESFELD.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między **Hamburgiem i Ameryką,** względnie **Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych.

590 Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Z PRUS **sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak**

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najpiękniejszy podarunek.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny

sznelkowy obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie**, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 539

Handlowcy i podróżujący

od firm mogą sobie lukratywny i stały poboczny zarobek zapewnić, a po upływie jednego miesiąca w razie odpowiednich wyników także częściowe odszkodowanie jazdy. Pisemne oferty pod

585 **„Podróżujący“ Kraków, poste restante.**

Rodowita Francuska

nauczycielka dyplomowana **udziela lekcyi zbiorowych po 5 koron miesięcznie.**

Zgłoszenia od godz. 12—2, Zielona 7, II. p.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Podróżującego

(izr.) dla Galicyi i Bukowiny przyjmie **pod dobrymi warunkami** od dnia 1 go Stycznia 1906 r. skład hurtowny towarów bławatnych, własnej fabrykacyi, firma stara zaprowadzona dobrze w Galicyi i Bukowinie. Reflektować mogą tylko fachowcy. Zgłoszenia nadsyłać należy pod „Stanowisko“ Kraków, poste restante za okazaniem kwitu inseratowego.

Zastawione

brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.

M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

Dr. B. Limanowski

Rozwój przekonań demokratycznych.

Cena 60 halerzy.

Leon Wasilewski

Współczesne państwo konstytucyjne.

Cena 2 K. 40 h.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu i we wszystkich księgarniach. 574

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Dobrze rentujący się interes

KONFEKCYI DAMSKIEJ

położony w śródmieściu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość dział inseratowy „Naprzodu“. 578

Młody człowiek

kawaler, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, zdolny do reprezentacyi, do podróży i pracy biurowej **znajdzie we większem biurze ajencyjno-handlowem posadę od 1-go Grudnia.** Oferty pod „N. D. 580“ należy nadsyłać do działu ins. Naprzodu.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia za zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę uznany za zupełnie nieszkodliwy dla skóry **środek do niszczenia włosów** usuwa u kobiet tak nielubiane i przykre

Włosy na twarzy

gruntownie wraz z korzeniami i nadaje jeszcze cerze naturalną świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 Koron

Wysyłka wszędzie przez: **J. Schmidek, Budapeszt, VII, Nyár-utca 18.** 345

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Trwałe buciki skórzane damskie do codziennego użytku para złr. **2·60**

Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. **2·90**

Znakomite **buciki damskie** do zapinania para złr. **3·25.**

Trwałe **buciki skórkowe** damskie wykładane **flanelą b. ciepłe** para złr. **2·90**

Buciki do sznurowania **damskie ze skóry** Ia Box Calf trwałe i eleg. para złr. **3·90**

Buciki damskie sukienne z gumą okładane skórą bardzo trwałe i ciepłe para złr. **2·60**

Buciki damskie sznurowane sukienne okładane skórą ciepłe bardzo eleg. na ślizgawkę para złr. **2·75**

Wygodne **buciki filcowe** do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. **2·—**

Damskie buciki sznurowane (Derby) Ia Chevreaux b. eleg. i modne para złr. **4·50**

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.



JEDYNA FILIA W KRAKOWIE

TYLKO

Rynek gł. L. 14

(dawniej F. Eile)

Mocne buciki gładkie lub **okładane męskie** z gumą para złr. **2·90**

Znakomite buciki męskie **do sznurowania** na wysokich lub **niskich obcasach** para złr **3·25**

Eleg. męskie buciki do sznurowania ze skóry Ia Box Calf na niskich lub wysokich obcasach para złr. **4·50**

Dobre ciepłe **buciki sukienne męskie okładane** rosyjskim lakierem para złr. **4·75**

Buciki męskie ze skóry Ia Chevreaux do sznurowania bardzo eleg. i trwałe para złr. **4·75**

Męskie buciki sznurowane skórzane z ciepłą flanelą **futrowane** bardzo ciepłe i trwałe para złr. **4·25**

Męskie buciki sznurowane amerykańskie **(American Style)** nie do zużycia czarne i żółte para tylko złr. **6·75**

Buty męskie z cholewami skórzane złr. **6·75** dla chłopców od złr. **2·20**

Męskie buty z cholewami sukiennymi okładane skórą także i do polowania bardzo ciepłe para złr. **5·75**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komand.**

przedtem: **Mödlingska Fabryka Obuwia.** Zastępca: **L. Steigler.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).